

Solidarność

# GWIAZDA



Pojedynczy egz.: w USA 90¢; w Kanadzie \$1.25  
Tygodnik — Weekly (USPS 232500) ISSN 0740-5944

“ZEBY POLSKA BYŁA POLSKA”  
PUBLISHED AND PRINTED IN STEVENS POINT

## “PLAN JARUZELSKIEGO”

Mamy wreszcie “Plan Jaruzelskiego”. Ongiś był “Plan Rapackiego” i “Plan Gomułki”, z których oczywiście nic nie wyszło, a teraz jest “Plan Jaruzelskiego”, uroczyste obwieszczone przez jego autora na II kongresie PRON w Warszawie w dniu 8 maja b.r. Chodzi oczywiście o “plan rozbrojeniowy”, a nie jakiś gospodarczy. Generał, po załamaniu się jego “reform” gospodarczych, przeczcił się więc na rozbrojenie. Czy coś z tego wyjdzie?

Szczerze mówiąc, cała sprawa nie byłaby warta uwagi, gdyby nie pewne “ale”. Coprawda Zachód zignorował prawie kompletnie sam fakt ogłoszenia “Planu Jaruzelskiego”, a jeszcze bardziej zignorowały go “bratnie kraje”, ale wypada poświęcić nieco uwagi tej sprawie. Zresztą nic się nie dzieje bez powodu. “Plan Rapackiego” z 1957 r., czy potem przemianowany na “Plan Gomułki”, też miał swoje przyczyny. Formalnie chodziło niby o “strefę bezatomową” obejmującą obie części Niemiec, Polskę i Czechosłowację, ale tak naprawdę, to chodziło o co innego. ZSRR, bo to on był autorem “Planu Rapackiego”, choć podrzucił go na sprzedaż komu innemu, miał swoje powody i to ważne. Wtedy, w 1957 roku, zależało mu bardzo na uznaniu NRD przez Zachód, zaś przez RFN w szczególności. Włączenie więc NRD do “strefy bezatomo-

wej” stwarzało automatycznie płaszczyznę do rokowań z takim krajem. Przy tym samym stole wraz z PRL, która po Październiku 1956 r. była dość popularna w świecie.

Był też i inny powód. ZSRR obawiał się, że Bundeswehra może uzyskać broń nuklearną, albo w ogóle RFN może ją nawet zacząć produkować (w zakaz konstytucyjny w RFN oczywiście ZSRR nie wierzył).

Ponieważ ZSRR straszyl bez przerwy, że coś takiego nie obejdzie się bez jego bliżej nieokreślonych kroków represyjnych, więc wolał na wszelki wypadek tego uniknąć. Do wojny mu się mimo wszystko nie śpieszyło, a wszystko inne mogło być w końcu utratą jego prestiżu. Stąd idea “Planu Rapackiego”. W sprawie tej jeździł do Moskwy ówczesny wiceminister spraw zagranicznych (i stary agent sowiecki) Marian Naszkowski. Sprawę w

końcu uzgodniono i Adam Rapacki, ówczesny minister spraw zagranicznych PRL, obwieścił światu swój “plan”.

“Plan” miał jednak i inny podtekst. Chodziło bowiem o to, że na wypadek posiadania broni nuklearnej przez RFN domagałaby się jej także PRL. Inaczej bowiem sprawa byłaby niezręczna. Ot RFN, “satelita USA”, broń nuklearną by miała, a PRL, już nie w cudzysłowie satelita sowiecki, by jej nie miała. O daniu PRL broni nuklearnej, czy pozwoleniu produkowania jej przez nią, ZSRR nigdy nie myślał i nie myśli. Ponieważ jednak nic nie wyszło z posiadania przez RFN broni nuklearnej, przeto w samym ZSRR, no i oczywiście w PRL, szybko o “Planie Rapackiego” i “Planie Gomułki” zapomniano. Tylko w świecie “strefy bezatomowe” stały się modne. W chwili obecnej istnieją cztery takie strefy (choć wątpliwe czy na wypadek wojny byłyby uszanowane), a kilka innych jest w stadium rokowań, czy też opowiadań na temat rokowań.

No, ale teraz sprawa wygląda poważniej. W końcu “Plan Jaruzelskiego” to nie jakiś tam plan opracowany przez cywilów, ale przez generała i to o wykształceniu liniowym...

Ma plan ten pewne elementy w sobie, które zastanawiają. Sprawa najważniejsza to zaadresowanie “planu” do 9-u państw tylko, tj. PRL, NRD, Czechosłowacji, Węgier, RFN, Danii, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Sam ten fakt już stwarza pewne zamieszanie. Należy bowiem przypomnieć, że rokowania na

temat redukcji sił w Europie Centralnej odbyły się kilkakrotnie w tym czasie, w tym w Wiedniu od 30 października r. i bez żadnych rezultatów. Uczestniczyli w nich przedstawiciele NATO i 7 krajów Warszawskiego, ZSRR grają pierwszą rolę w tych rokowaniach, tak nie ma.

W związku z tym przypomnieć o tym nie wypada. Przez lata całe nie ustalono poziomu uczestników z Układu Warszawskiego. Ci bowiem nie mówili, potem nie dane (w tym r. wojsk polskich i sowieckich), potem nie kłamali i w końcu nie jest wyjaśnione go dnia. Inaczej uważa, iż ma napisać o tym w Europie Centralnej wojsk Układu Warszawskiego wynoszą 990 tys. Słucham, znacznie mniej w czołgi, samoloty, Układ Warszawski, że siły są równe. rokowaniach.

W powyższym Układ Warszawski wał 11 czerwca 1968 r. redukcji sił zbrojnych po każdej stronie i jak na początku lat 60-tych.

NATO się jednak taką propozycją. W proponuje wycofać 5 tys. wojsk US z Zachodniej i 11. sowieckich z Europy (z NRD i Czechosłowacji) nie zgadza się jedn.

Tak czy inaczej

ciąg d

### USTAWA IMIGRACYJNA

#### KTO SIĘ KWALIFIKUJE?

Wstępne założenia ustawy imigracyjnej już są ogólnie znane. Teraz nadeszła pora na składanie podań, wypełnianie formularzy, szeregowanie i kwalifikowanie

mentacja prawa własności do samochodu, zapisy dziedziczne, hipoteki itp., oświadczenia lokalnych przywódców organizacji, kościołów, związków, potwier-

# ZGODA POLARNA



"ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ"

PUBLISHED AND PRINTED IN STEVENS POINT, WISC.

No. 23 Rok 79 Sobota, 6 czerwca 1988

"Nie ma chleba bez wolności"

## WIEGO"

końcu uzgodniono i Adam Rapacki, ówczesny minister spraw zagranicznych PRL, obwieścił światu swój "plan".

"Plan" miał jednak i inny podtekst. Chodziło bowiem o to, że na wypadek posiadania broni nuklearnej przez RFN domagała się jej także PRL. Inaczej bowiem sprawa byłaby niezręczna. Ot RFN, "satelita USA", broń nuklearną by miała, a PRL, już nie w cudzysłowie satelita sowiecki, by jej nie miała. O daniu PRL broni nuklearnej, czy pozwoleńi produkowania jej przez nią, ZSRR nigdy nie myślał i nie myśli. Ponieważ jednak nic nie wyszło z posiadania przez RFN broni nuklearnej, przeto w samym ZSRR, no i oczywiście w PRL, szybko o "Planie Rapackiego" i "Planie Gomułki" zapomiano. Tylko w świecie "strefy bezatomowej" stały się modne. W chwili obecnej instnieją cztery takie strefy (choć wątpliwe czy a wypadek wojny byłyby uszawowane), a kilka innych jest w stadium rokowań, czy też opowiadań na temat rokowań.

No, ale teraz sprawa wygląda poważniej. W końcu "Plan Jaruzelskiego" to nie jakiś tam plan pracowany przez cywilów, ale przez generała i to o wykształceniu liniowym...

Ma plan ten pewne elementy w sobie, które zastanawiają. Sprawa najważniejsza to zaadresowanie "planu" do 9-u państw tylko, PRL, NRD, Czechosłowacji, Węgier, RFN, Danii, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Sam ten fakt już stwarza pewne zamieszanie. Należy bowiem przypomnieć, że rokowania na

temat redukcji sił zbrojnych w Europie Centralnej, gdzie nasycenie tymi siłami jest średnio 20-krotnie wyższe niż w pozostałych częściach świata, toczą się w Wiedniu od 30 października 1973 r. i bez żadnych jak dotąd rezultatów. Uczestniczy tam 12 krajów NATO i 7 krajów Układu Warszawskiego, gdzie USA i ZSRR grają pierwsze skrzypce, a wyników rokowań jak nie było tak nie ma.

W związku z tym warto może przypomnieć o co tu chodzi. Przez lata całe nie można było ustalić poziomu sił zbrojnych uczestników z Układu Warszawskiego. Ci bowiem najpierw nic nie mówili, potem podali zaniżone dane (w tym m. in. 105 tys. wojsk polskich i 35 tys. wojsk sowieckich), potem kłócili się, że nie kłamali i właściwie sprawa nie jest wyjaśniona do dzisiejszego dnia. Inaczej mówiąc, NATO uważa, iż ma naprzeciw siebie w Europie Centralnej 1.210.000 wojsk Układu Warszawskiego, zaś wojska NATO w tym rejonie wynoszą 990 tys. Są one ponadto znacznie mniej wyposażone w czołgi, samoloty i artylerię. Układ Warszawski twierdzi zaś, że siły są równe. Stąd impas w rokowaniach.

W powyższym stanie rzeczy Układ Warszawski zaproponował 11 czerwca 1986 r. dokonanie redukcji sił zbrojnych po 500 tys. po każdej stronie i to nie później jak na początku lat 1990-ych.

NATO się jednak nie zgadza z taką propozycją. W zamian za to proponuje wycofanie na początek 5 tys. wojsk USA z Europy Zachodniej i 11,5 tys. wojsk sowieckich z Europy Wschodniej (z NRD i Czechosłowacji). Na to nie zgadza się jednak ZSRR.

Tak czy inaczej, główny spór

Ciąg dalszy na str. 3

## SPŁACAĆ DŁUGI, REFORMOWAĆ GOSPODARKĘ



Coraz częściej spotykam się ostatnio z opiniami sugerującymi prosty i efektowny sposób rozwiązania problemu zadłużenia: nie płacić. Argumentuje się, że moralnie nie my jesteśmy odpowiedzialni za długi, lecz władze PRL i ci, którzy tych kredytów udzielali.

Moim zdaniem płacić musimy. Decyzja odmowy spłaty długów oznaczałaby zaareztowanie naszych należności eksportowych. Dalszy eksport moglibyśmy prowadzić wyłącznie za pośrednictwem krajów trzecich, a to jest tak uciążliwe, że praktycznie nierealne. Odcielibyśmy całkowicie dopływ nowych technologii z Zachodu. Poza wszystkimi innymi skutkami, wzięłaby wtedy w łeb również atrakcyjność naszej oferty dla Wschodu, dla którego stalibyśmy się jedynie potencjalnym eksporterem bubli.

Jest tylko jeden kraj, który konsekwentnie nie zwraca długów — Korea Północna, najbardziej anarchiczne państwo świata. Ostatnie posunięcia Brazylii i Peru są to typowe zagrywki polityczne obliczone na wytargo-

importując, zwracalibyśmy przez ponad 5 lat!

### MINIMALIZOWAĆ SPŁATY

Polityka minimalizowania spłat prowadzi do nikąd, i konsekwencji powoduje jej narastanie długu. Gdybyśmy przykład — tak, jak to zrobił Peru, przeznaczyci na spłaty dwie 10% eksportu wolnowozowego, to przy optymistycznym założeniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i obecnej stopie oprocentowania nasz dług narósłby w 2000 do 80 mld dolarów.

W Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym założono na 1990 roku tylko 3,5% wzrostu eksportu rocznie (przy 3% w składowości dochodu narodowego). Liczymy, co to oznacza, uwzględniając różne możliwości ocentowania długu. Przy stopie 10% lub nawet 9% dług musi stale rosnąć. Przy 8% — a właśnie wynosi ona obecnie bieżące odsetki spłacałbyśmy w 1994 roku i dopiero wtedy zaczęlibyśmy spłacać raty kapitału. Co gorsza, analiza NI

## CHIRAC W MOSKWIE

Do ZSRR przybywa coraz więcej mężów stanu, aby spotkać się z człowiekiem, który pragnie strząsnąć imperium sowieckim,

tamtym czasie Kreml bardziej poważnie spozierał na Niemcy Zachodnie, jako ewentualne otwarcie do Europy Zachodniej

— odpowiedzą być  
eńcem wstydu: nie  
dzice nie zadbali o  
emu dziecku skarb  
ki można: spadek  
ęzykowego, kultu-  
ryji.

o to najbardziej  
w życiu ludzkim:  
powiadania babci,  
mą i... nauczycieli,  
ęczność oddajemy  
tach — najczęściej  
niach. Nauczyciel  
złowiek, który poz-  
nym życiu na za-  
e jak dom rodzin-

wybiera szkołę dla  
odzice i na nich  
na odpowiedzial-  
się częstokroć, że  
omu też potrafią  
a. Nie wykluczone.  
nauka metodyczna,  
a problematykę i  
tu. Gdyby faktycz-  
o uczyć dzieci w  
potrzebowalibyśmy  
ytetów, oświaty.  
krzywdę wyrządza  
wczas, gdy pozba-  
liwości doksztalce-  
nia wiedzy, posze-  
tów — i oderwania  
ci z naszą, polską  
owiązaniem jest  
polskiego. I wszy-  
wiedzą, ale... nie  
ują to poważnie.  
ywów tych rodzi-  
dziecka swego do  
nie chcą zapisać.  
k, że pozbawia się  
sposób ogromnej  
wej.

m w Cambridge  
KPA, Alojzy Ma-  
yś dom rodzinny  
ją polskości, dziś  
ie coraz rzadziej  
ę. Przypada ona z  
iej szkole. Tylko  
ci mogą opanować  
ojczysty, poznać  
odowej kultury i  
pagażem wartości,  
istym przykładem  
i nauczyciela,  
uczając w społec-  
wkańskie, pozosta-  
a zawsze Polaka-

realistyczne potra-  
tii oświaty. Nad-  
trzeba — o czym  
ci również mówił,  
ażkanie to mogło  
eba stworzyć od-  
nki szkołom pol-  
uczycielom. Brak  
l, niechęć parafii,  
odków material-

który gdzieś "wyjechał", przedstawi-  
cieli republikańskich grup etnicz-

nie mówi w imieniu ministra, lecz  
własnym i z miejsca zaatakował

## "PLAN JARUZELSKIEGO"

Dokończenie ze str. 1

toczy się wokoło wojsk sowieckich  
i USA, a tych "Plan Jaruzelskie-  
go" w ogóle nie obejmuje.

Co więcej, Z-ca Szefa Sztabu  
Generalnego ZSRR Gen. Jurij  
Lebiediew w wywiadzie dla wło-  
skiego dziennika w dniu 24 lute-  
go b.r. wyraźnie powiedział, że  
redukcja wojsk obu ugrupowań  
sprowadzona tylko do Europy  
Centralnej jest zawężeniem zaga-  
dnienia. ZSRR proponuje bo-  
wiem większy obszar — od  
Atlantyku do Uralu.

A tu raptem "Plan Jaruzelskie-  
go" proponuje węższy obszar! Co  
się dzieje? Czyżby generał posta-  
nowił zdradzić ze swoimi sowiec-  
kimi mocodawcami?

Nic podobnego. Tylko naiwni  
mogą wierzyć, że jego "plan"  
nie był uzgodniony z ZSRR, albo  
raczej, że nie był przezeń podrzy-  
cony generałowi do sprzedania  
na zewnątrz.

Prawdopodobnie sprawa wy-  
gląda tak, że ZSRR może się  
częściowo wycofuje ze swoich  
obecných pozycji negocjacyjnych  
via "Plan Jaruzelskiego"...

Przejdźmy teraz samych kon-  
kretnych propozycji. Pierwsza  
dotyczy broni nuklearnych. Po-  
nieważ żaden z dziewięciu wy-  
mienionych krajów broni takiej  
nie posiada, więc sprawa graniczy  
z marnym żartem.

Dруга propozycja dotyczy re-  
dukcji broni konwencjonalnych.  
To już jest coś, choć "plan" nie  
wymienia tych broni po imieniu,  
a to już otwiera dyskusję na lata.  
Propozycje są ogólnikowe i dotąd  
bliżej nie skonkretyzowane.

Trzecia propozycja jest dość  
niecodzienna. Dotyczy bowiem  
"ewolucji charakteru doktryn  
wojennych" z ofensywnych na  
defensywne. Sprawa jest o tyle  
dziwaczna, że np. polska doktry-  
na wojenna, czy pozostałej ósem-  
ki, znaczy mniej więcej tyle co  
nic. Na wypadek wojny w PRL  
będzie się wykonywać założenia  
sowieckiej doktryny wojennej, a  
nie polskiej. O sowieckiej doktry-  
nie wojennej wiadomo zaś nie-  
wiele. Ponadto doktryna wojenna  
nie jest tu najważniejsza. Liczą  
się założenia strategiczne i takty-  
ka prowadzenia walki, a te spra-  
wy podlegają najgłębszej tajem-  
nicy.

Czwarta propozycja dotyczy  
"nowych" poszukiwań tzw. bu-

dowania środków wzajemnego  
zaufania pomiędzy stronami.  
Wiadomo, czczego Układ Warsza-  
wski nie chce robić i jak dotąd nie  
ma na to lekarstwa (ciągle nie  
chce on uznać cyfry 157 tys.  
swoich wojsk w Europie Central-  
nej ponad podany przez siebie  
poziom w Wiedniu).

Dobrze byłoby, żeby w końcu  
generał podał ile wynoszą np.  
prawdziwe wydatki na obronę w  
PRL, jaki jest stan sił zbrojnych  
PRL, jakie jest uzbrojenie i cały  
szereg innych rzeczy. Tego się  
notorycznie nie podaje i stąd  
brak omawianego zaufania do  
Układu Warszawskiego. Po co  
więc wymyślać jakieś nowe spra-  
wy skoro tak elementarne i stare  
zostały do tej pory nie rozstrzy-  
gnięte?

Niemniej jednak, "Plan Jaru-  
zelskiego" zasługuje na pewną  
uwagę. Samo mówienie o nim w  
Polsce może poważnie stępić  
straszenie "agresywnością NA-  
TO". Może w dalszej konsekwen-  
cji zwiększać nacisk społeczny na  
osłabienie wysiłku obronnego,  
który jest niewspółmiernie duży  
w stosunku do prawdziwych po-  
trzeb obronnych.

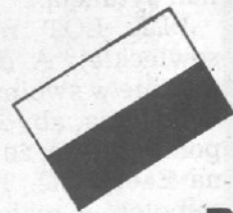
Osobiście zastanawia mnie  
także co innego. W polskiej dok-  
trynie wojennej, jeśli taka w  
ogóle będzie istnieć na wypadek  
wojny, mówi się o przeniesieniu  
działań na teren wroga. Innymi  
słowy, jest to doktryna par ex-  
cellence ofensywna. Wg. "Planu  
Jaruzelskiego" teraz miałyby być  
defensywne. Dlaszego?

Otóż trzeba wyjaśnić, że wielu  
starszym oficerom doktryna  
ofensywna nigdy się nie podoba-  
ła. Zakłada ona bowiem oderwa-  
nie wojsk od kraju na wypadek  
wojny i oddanie ich pod sowiec-  
kie dowództwo. Wojskom tym,  
jako ofensywnym, groziłyby po-  
nadto olbrzymie straty. Stąd też  
wielu takich oficerów czepia się  
wręcz rozpaczliwie takich okazji  
jak te stwarzane przez amery-  
kańskie koncepcje prowadzenia  
działań wojennych wg. AIR-  
LAND — 2000, tj. uderzeń w głąb  
obrony z połączeniem akcji de-  
santowych. Jest więc pretekst do  
zatrzymania wojsk polskich w  
kraju do obrony, a nie wysyłanie  
ich na "front zewnętrzny". Jeśli  
tak, to "Plan Jaruzelskiego" za-  
sługuje na coś więcej niż ma-  
chnięcie ręką.

Zdzisław M. Rurarz

przegranej w Wietnamie — kontynu-  
ował dalej mówca — dziś na Pacyfi-  
ku jesteście potęgą... Problem handlu  
z Japonią nie jest aż tak dramatyczny  
jak to starają się przedstawiać nie-  
które pisma. Należy zauważyć, że  
pieniądze, jakie Japonia rzekomo u  
nas "zarabia" reinwestuje w naszym  
kraju i tym samym obniża nasze  
bezrobocie. Pokój na Bliskim Wscho-  
dzie zapanuje wówczas, gdy Arabo-  
wie uznają Izrael za fakt. Nie wydaje  
mi się, aby uczestnictwo ZSRR w tej  
części świata było konieczne, gdyż  
Kreml nie uznaje Izraela, a ponadto  
nie potrzeba Rosjan na Bliskim  
Wschodzie. Sprawa Cypru winna być  
załatwiona między Turcją i Grecją, a  
w ostateczności przez Konferencję  
Międzynarodową uznaną przez obie  
poważnione strony. Dla USA jak i  
dla NATO oba kraje są ważne i  
potrzebne dla obrony przeciwko  
jakiegokolwiek ekspansji ZSRR. Nie  
sprzedajemy i nie będziemy sprzeda-  
wać żadnych części zamiennych tak  
dla Iraku jak i dla Iranu. Zdajemy  
sobie bowiem sprawę, że Iran, Syria  
czy Libia to kraje, które w 90%  
wspierają a nawet tworzą kadry  
terrorystyczne, pozostałe tworzone  
są przez ZSRR i państwa bloku  
komunistycznego. W moim odczuciu  
Gorbaczowowi i jego "otwartości"  
nie należy ufać, gdyż nie ma czegoś  
takiego jak uczciwy komunista czy  
demokratyczny komunista.

Niedawno byłem w Polsce i powie-  
dziano mi tam, że dobre stosunki z  
nami rząd Jaruzelskiego uzna np.  
otwarcie naszych banków i udziele-  
nie im nowych pożyczek. Na moje  
pytanie: kiedy zostaną spłacone "sta-  
re" zadłużenia, odpowiedziano mi, że  
Polska jest tak biedna, iż nie jest w  
stanie spłacić żadnych zaległych



ROJ

Specjalist

Sprawy amnestii •  
nych i studenckich  
• Zezwolenia na

Mówimy po

New York

718-630-9674

Sobota, 6 czerwca 1987

GWIAZDA POLARNA, STEVENS POINT, WI 54481

## KAGANIEC OŚWIATY NIEŚĆ MOŻE KAŻDY

Niedaleko Erie w Pensylwanii znajduje się Cambridge Springs, gdzie od 1912 roku mieściła się polska uczelnia, Alliance College. Zakończyła swoją egzystencję w tych dniach. Obecny rok wydał

nych, inwestycji na pomoce naukowe, wprowadzanie nowych technik i metod, poparcia lokalnych organizacji i przedsiębiorstw — to tylko początek długiej listy trudności z jakimi

żnym stopniu został odciążony budżet KPA, a powiększony przez uzyskane ze sprzedaży finanse może być poważną inwestycją w system oświaty polonijnej i załatwieniem najpilniejszych potrzeb. Niezależnie od tego jednak konieczne jest powołanie Społecznego Funduszu Oświatowego, o czym na konferencji była mowa. Fundusz ten akumulowałby dotacje, zapisy spadkowe, indywidualne kon-

